Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 400 Marek (półrocznie 200 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 8 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 32. Kraków, dnia 7 sierpnia 1921 roku. Rok XXII.

Na hak paskarzy!

Sejm wydał ustawy, grożące najsurowszymi karami za wszelkiego rodzaju paskarstwo i łapownictwo. Władzom sądowym wolno wieszać łotrów, którzy na szkodę ludności i państwa uprawiają swoje brudne geszefta. Ale żaden paskarz nie zawisnął jeszcze na haku i dla tego to widzimy te istne orgie spekulacyi, jakie się na każdym kroku odbywają!

Czyż nie jest wprost kryminalnem — a właściwie godnem szubienicy przestępstwem, jeżeli się czyta i słyszy o zakupnie zboża na pniu po 10—18 tysięcy mk. za 100 kg! Przecież to jest kryminał pierwszej klasy — a dotychczas władze rządowe z żadną nie wystąpiły w tej sprawie akcyą!

Przed kilku dniami doniosły dzienniki, iż w tych dniach aresztowano w Warszawie i poza Warszawą szereg eleganckich panów, zowiących się bankierami giełdziarzami finansistami. — **W gruncie rzeczy są to indywidua, szkodliwsze niż pospolici rzezimieszkowie i bandyci, rozbijający kasy ogniotrwałe.** Owi panowie, ubierający się wytwornie, mieszkający na ulicach pierwszorzędnych, wywożący żony do kąpieli zagranicznych, jeżdżący wagonami sypialnymi, wydający na utrzymanie domu po pół miliona marek miesięcznie i więcej, — wywozili zagranicę walutę polską masowo, by rzucając ją tam na giełdy, obniżać jej kurs, **skupywali w Polsce walutę obcą rozmyślnie po cenach jak najwyższych, by markę polską obniżać,** wreszcie część z nich była agentami bolszewickimi i **rozpychała w Polsce bezwartościowe, dodrukowywane teraz ruble carskie, gromadząc** wzamian za te ruble dla bolszewii walutę polską, wywożoną następnie zagranicę i masowo sprzedawaną za pieniądz obcy choćby po cenie najniższej.

Czyż marka polska nie musi spadać, skoro świetnie zorganizowana szajka jegomościów planowo i masowo wprowadza do Polski miliardy bezwartościowych rubli carskich, skupując wzamian walutę polską i rzucając ją na rynki zagraniczne. Działalność tych drabów, antypolska, **obliczona na zniszczenie państwa polskiego i na zrujnowanie obywateli polskich, prowadzona w porozumieniu z wrogami Polski, z bolszewikami i Niemcami,** nie różni się w swoich następstwach niczem a niczem z przeszłorocznym najazdem armii bolszewickiej na Polskę. Owa armia grabiła zboże, żywność, dobytek, paliła wsi i miasta, zabijała ludzi. Ci jegomoście, elegancko mieszkający i ubierający się elegancko, nie przelewali krwi polskiej i nie palili domów, ale rujnując finanse polskie, podkopywali dobrobyt w Polsce, **przyczyniali się do spotęgowania drożyzny, skazywali na powolne głodzenie się masy niezamożne, słowem, środkami bezkrwawymi szerzyli w Polsce głód i śmierć, a równocześnie podkopywali się pod fundamenta państwa polskiego, jak owe zeszłoroczne armie bolszewickie.**

Ten drugi gatunek drabów powinien zawisnąć na haku obok paskarzy zbożowych, bo i jedni i drudzy prowadzą państwo do zguby i do ruiny.

Żądamy bezlitosnej kary na szajki tych drabów, którzy za cudze pieniądze, dla cudzych bolszewickich interesów do ruiny prowadzili cały kraj i na śmierć głodową skazywali miliony najbiedniejszej ludności.

W tych warunkach jedno tylko może być hasło: na hak z paskarzami, na hak ze spekulantami walutowymi.

Austryacki ukaz

Starostwo krakowskie przeciwko Związkowi Robotników Rolnych!

Klątwą każdego społeczeństwa jest jego **biurokracya**, która w sposób zupełnie bezmyślny, tępy, a dla interesów państwa wysoce szkodliwy załatwia mechanicznie napływające „kawałki" urzędowe. Jakie szkody ta bezmyślność i ślepe trzymanie się martwych przepisów — potężnym rozmachem wypadków dziejowych na śmiecie dziś wyrzuconych austryackich paragrafów — przynosiła i przynosi Państwu Polskiemu — o tem wie każdy obywatel, bo mamy tego przykłady na kopy w codziennem życiu. **Biurokracya jest rakiem toczącym żywy organizm państwa** — a w Polsce jest jedną z przyczyn, dla której nie może nastąpić zjednoczenie dzielnic Polski ze sobą.

Przykład takiej bezmyślności biurokratycznej leży właśnie przed nami. Jest to **ukaz Starostwa krakowskiego przeciwko Związkowi Robotników Rolnych w Polsce, który zatwierdzony przez władze centralne tj. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie — temsamem obowiązuje przecież na terenie całej, zjednoczonej Polski.** — Ale takie stanowisko nie odpowiada ciasnocie mózgu austryackiego biurokraty, wychowanego w zakamarkach starostwa przy ul. Basztowej. Czytając ten niesłychany ukaz mimowoli przypominamy sobie ową niezapomnianą postać b. starosty Laskowskiego, który — przed laty — deputacyi zgłaszającej Majowe Zgromadzenie w Parku krakowskim, oświadczył: **„Nie pozwalam! Władza tego nie lubi!"** Ten duch, nieśmiertelny duch zakutego biurokraty żywie widocznie w starostwie krakowskiem i czadem straszliwym tumani mózgi tamtejszych biurokratów! Pod ukazem nie jest podpisany p. starosta Kowalikowski, bo nie wątpimy, iżby on czegoś podobnego nie podpisał!

Ale czytajcie uważnie ten ukaz! Wszak jego twórca (szkoda, że tak niewyraźnie podpisany!) widocznie przespał całą wojnę, przespał Odrodzenie się Polski, nie wie nic, że istnieje Sejm i Konstytucya! On słodko zasnął w r. 1914 a obudził się, szarpnięty za kołnierz, przez przerażonego obszarnika, którego fornale... rzecz straszna i niewysłowiona — zorganizowali się, aby się lepszej domagać płacy!

Obszarnik trząsł się ze strachu i oburzenia, a poczciwy biurokrata — drżał, iż prześlepił tak okropne zbrodnie jak organizowanie się, kolportaż i zwoływanie zgromadzeń!

Ale czytajmy przedewszystkiem ów klasyczny dokument biurokratycznego absolutyzmu w wolnej, demokratycznej Polsce!

Ukaz starostwa brzmi tak:

Starostwo krakowskie.
L. 10793/21. Kraków, dn. 24. VI. 1921.

Do
Zwierzchności Gminnej

Doszło do wiadomości Starostwa, że w gminie tamtejszej przebywał jakiś delegat Związków zawodowych robotników rolnych, który **zwoływał służbę folwarczną na zgromadzenia, nakłaniał ją do zapisywania się do Związku, zbierał składki i rozdawał rozmaite czasopisma i broszury.** Służba folwarczna złudzona przesadnemi obietnicami i zapisuje się gremialnie do rzeczonego związku, **którego cele i zamiary na razie znane nie są.** Polecam Zwierzchności gminnej zwrócić uwagę gminie, że statut, na którym się wspomniany agitator opiera, nie został przez Namiestnictwo dla Małopolski zatwierdzony, powoływanie się więc na niego i tworzenie jakichkolwiek Związków na jego podstawie nie jest dopuszczalne. Ponadto przypominam Zwierzchności gminnej, że **urządzanie wszelkich zgromadzeń, kolportowanie broszur i zbieranie składek stanowią przekroczenia, za które winni do surowej odpowiedzialności pociągani będą.** W razie pojawienia się w gminie nieuprawnionych agitatorów — **należy ich bezzwłocznie odstawić do najbliższego posterunku policyi państw.**, służbę folwarczną zaś pouczyć, że jeżeli chodzi o jej poprawę bytu winni w pierwszej linii zwracać się do swoich służbodawców, a nie dać się uwodzić niesumiennej i dla ogółu niebezpiecznej agitacyi.

Radca Namiestnictwa i kierownik Starostwa
w. z.
podpis nieczyt.

Wspaniały dokument! A więc pan referent spał, bo przecież od 3 lat istnieje Związek Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej — a on biedulek jeszcze nie zna „celów i zamiarów tego Związku"! I każe on wójtowi badać, czy statut zatwierdzony przez Min. Spraw Wewn... został zatwierdzony również przez p. Gałeckiego! Mania wielkości, czy upały lipcowe? A już najklasyczniejszem jest polecenie wójtowi, aby owego agitatora chwytał i dostawił do policyi! — W końcu ukazu wyłazi jednak szydło z worka! Cały ten alarm, całe to deptanie nogami jedności Polski — **ma na celu ochronę obszarników przed organizowaniem się służby folwarcznej!** I tu jest kamień obrazy!

Ukaz starostwa, łącznie z aresztowaniami niewinnych ludzi np. w Prądniku Czerwonym, Krzysztoporzycach, Kocmyrzowie, wywoła wśród służby folwarcznej zupełnie odmienny ruch — jak ten, którego się spodziewało Starostwo.

Pos. tow. **Żuławski** wniósł natychmiast surowe żażalenie do p. Min. Spraw Wewnętrznych, który też bezzwłocznie wyda zarządzenie, mające na celu ukrócić bezwarunkowo austryacko-biurokratyczną gospodarkę kacyków powiatowych w Galicyi. — W tej samej sprawie **wniósł poseł tow. Klemensiewicz** interpelacyę, aby przedstawić publicznie całej opinii polskiej zachowanie się mamutów biurokratycznych w b. Galicyi, którym się ciągle jeszcze zdaje, że są sługami „Wiednia" i lokajami obszarników!

Nie tędy droga — szanowni panowie! W Wolnej Polsce — wolny lud!

XVIII Kongres PPS

Ośmnasty Kongres PPS, który w ciągu 5 dni obradował w Łodzi dowiódł raz jeszcze, iż organizacya socyalistyczna PPS jest dziś wśród ludów Europy najbardziej jednolitą, najsilniej i najtrwalej zbudowaną! Oczekiwania wrogów Ludu Roboczego — endeko-klerykałów i całej kapitalistycznej sfory zawiodły zupełnie! Z takiem upragnieniem oczekiwany przez nią rozłam w Partyi nie nastąpił, a obrady, bardzo ożywione i gorące — przyniosły zupełne wyjaśnienie stosunków wewnątrz Partyi, i wytknęły Partyi nowe drogi, któremi iść ma w walce dla dobra Ludu Pracującego miast i wsi! **Przebieg i wyniki obrad Kongresu wskazały na wielką konsolidacyę wewnątrz Partyi**, a odrzucenie 300 głosami przeciw 3 — wniosku o dopuszczenie wyrzuconych z Partyi komunistycznych rozbijaczy, dowodzi niezbicie, iż bolszewiccy naganiacze nie mają czego szukać w szeregach PPS!

Kongres zgromadził 300 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski, to też i do Prezydyum wybrano przedstawicieli całej Polski, a mianowicie: tow. Czajora (Górny Śląsk), Diamanda, Kłuszyńską, Misiołka, Szczerkowskiego. Zjazd przez aklamacyę uchwalił wybór powyższych towarzyszów.

Po wygłoszeniu przemówień powitalnych przez licznych delegatów zaprzyjaźnionych organizacyi zagranicznych przystąpiono do porządku dziennego.

Pierwszy złożył sprawozdanie z działalności C. K. W. i Rady naczelnej tow. poseł **Ziemięcki**, zaś sprawozdanie z działalności Klubu Posłów PPS tow. poseł **Barlicki**. Oba przemówienia po krótkiej dyskusyi przyjęto do wiadomości, poczem odrzucono wszystkimi głosami przeciwko 3 — wniosek o dopuszczenie do obrad, a więc o uniewinnienie wyrzuconych z Partyi kilkunastu komunistów.

Przy następnym punkcie porządku dziennego referował tow. poseł Dr **Perl** sprawę **taktyki** Partyi. Dyskusya w tej sprawie trwała 3 dni i zakończyła się przyjęciem wniosków Centr. Komitetu Wykonawczego następującej treści:

„PPS, stojąc na gruncie zasadniczej opozycyi socyalistycznej w stosunku do każdego Rządu burżuazyjnego, a więc i do obecnego gabinetu p. Witosa, nie wchodzi w stałe sojusze z innemi stronnictwami, prowadzi w Sejmie walkę zupełnie samodzielną, tembardziej zaś nie uczestniczy w koalicyach rządowych.

PPS zwalcza bezwzględnie politykę gospodarczą i finansową gabinetu Witosa, stwierdzając z naciskiem, że gabinet ten niema żadnego programu reform demokratycznych".

Na poufnem posiedzeniu poświęconem sprawom finansowym Partyi, udzielono absolutoryum tow. skarbnikowi — lecz zarazem stwierdzono niestety, iż wpływy ze składek są małe.

Tow. Praussowa zwróciła uwagę na wydatną pomoc towarzyszów z Ameryki.

Smutnem jest, że organizacya nasza tak mało zwraca uwagi na konieczność ofiar i świadczeń ze strony świadomego zorganizowanego proletaryatu. Spojrzyjmy wokoło: jakie góry złota składają towarzysze niemieccy, towarzysze angielscy dla celów partyi. Aby partya żyć i celom swoim sprostać mogła — musi posiadać olbrzymie środki materyalne. Jeżeli nasza partya chce być siłą w wewnętrznem życiu Polski i w zewnętrznem międzynarodowem życiu proletaryatu zorganizowanego, musi posiadać wielkie środki. Towarzysze zorganizowani muszą zespolić wszystkie swoje siły, aby zebrać fundusze możliwie wielkie.

Bardzo obszerna dyskusya rozwinęła się nad sprawą przynależności do **II Międzynarodówki**, poczem przyjęto następującą rezolucyę:

„XVIII. Kongres Polskiej Partyi Socyalistycznej stwierdza z ubolewaniem, że w ciągu roku ubiegłego nie zostały poczynione żadne kroki skuteczne w celu odbudowy jednej Międzynarodówki Socyalistycznej, że zatem II. Międzynarodówka pozostaje nadal organizacyą, skupiającą pewną grupę tylko socyalistycznych partyj różnych krajów .

Kongres stwierdza również, iż polityka Komitetu Wykonawczego II. Międzynarodówki, oraz szeregu stronnictw, wchodzących w jej skład, odbiegała wielokrotnie od programu i dążeń Polskiej Partyi Socyalistycznej, niekiedy zaś prowadziła do kroków wręcz sprzecznych z najbardziej żywotnemi potrzebami polskiego proletaryatu.

Wobec powyższego, Kongres uchwala:

Polska Partya Socyalistyczna występuje z II. Międzynarodówki.

Kongres poleca Radzie Naczelnej i Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu nawiązać i utrzymywać ściśle stosunki ze wszelkiemi partyami socyalistycznemi i skupieniami partyjnemi, które już istnieją względnie powstać mogą, — mając zawsze na widoku dążenie do odbudowy jednej Międzynarodówki.

Sprawę ewentualnego przystąpienia PPS do jednego z tych skupień, Kongres przekazuje Radzie Naczelnej z zastrzeżeniem, iż zatwierdzenie ostateczne odnośnej uchwały należeć będzie do przyszłego Kongresu.

Kongres, rozumiejąc specyalną wspólność wielu spraw, jaka łączy Polską Partyę Socyalistyczną i socyalistyczne partye wschodu Europy, poleca Radzie Naczelnej i Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu poczynić w czasie najbliższym wszelkie potrzebne kroki w celu zwołania konferencyi tych partyj i w razie możności wyłonienia wspólnego stałego Biura Porozumiewawczego."

(Dokończenie nastąpi).

Pożyczka przymusowa

Ustawa z 16 lipca 1920 r. upoważniała rząd do przeprowadzenia nowej wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej w postaci „pożyczki rentowej, oprocentowanej w wysokości trzech od sta. Ustawa przewidywała wysokość wewnętrznej pożyczki przymusowej na 15 miliardów mk. Dnia 28 października ub. r. została ogłoszona ustawa w przedmiocie przeprowadzenia pożyczki przymusowej, udzielająca ministrowi skarbu szeregu uprawnień do ściągnięcia pożyczki.

Do pokrycia pożyczki przymusowej pociągnięte zostaną wszystkie osoby fizyczne i prawne (spółki, stowarzyszenia itp.) bądź z tytułu posiadanego majątku, bądź z tytułu dochodu, płynącego z pracy zarobkowej (według stanu za r. 1920). Od obowiązku pokrycia pożyczki przymusowej wolne są: państwo i związki samorządowe, osoby, których majątek w r. 1920 nie przekroczył 36.000 mk. Od wartości majątku, przekraczającego 100.000 mk., najniższa stawka pożyczki przymusowej 2.000 mk. i dalej wzrastać będzie według następującej tablicy, którą obejmujemy tylko stawki od okrągłych sum majątkowych, nie wdając się w szczegółowe przedstawienia tablicy taryfowej:

Od wartości majątku:	Kwota pożyczki:
200.000 Mkp.	5.500 Mkp.
300.000 „	8.000 „
400 000 „	12.600 „
500 000 „	16 500 „
600.000 „	20.800 „
700.000 „	25 500 „
800.000 „	30.600 „
900.000 „	36.100 „
1 mil.	44.000 „
1 1/2 „	96 000 „
2 „	168.000 „
2 1/2 „	260.000 „
3 „	372.000 „
3 1/2 „	504.000 „
4 „	656 000 „
4 1/2 „	828.000 „
5 „	1,000.000 „

ponad 5 milj. Mk. — 20 proc. wartości majątku.

Od dochodu rocznego, przekraczającego 36.000 Mk. najniższa stawka pożyczki przymusowej wynosi 1.000 Mk. i dalej wzrasta według następującej tablicy:

Od dochodu rocznego:	Kwota pożyczki:
50.000 Mkp.	2.100 Mkp.
100 000 „	7.200 „
200.000 „	24.200 „
300.000 „	54.500 „
400.000 „	75.600 „
500 000 „	115.500 „
600.000 „	152 700 „
700 000 „	198.700 „
800 000 „	250.700 „
900.000 „	308.700 „

1 milion marek i wyżej — 35 proc. rocznego dochodu.

Do pokrycia pierwszej raty pożyczki przymusowej zostaną pociągnięci płatnicy poszczególnych kategoryi podatków według oznaczonego dla każdej z nich mnożnika w ten sposób, że wymierzoną na rok 1920 sumę odnośnego podatku pomnoży się odpowiednim mnożnikiem.

Rozporządzenie ministra skarbu przewiduje w tym względzie następujące kategorye płatników:

1) w byłej dzielnicy rosyjskiej — płatników podatku gruntowego i podymnego (mnożnik 24), płatników państwowego podatku od nieruchomości miejskich (mnożnik 48), płatników zasadniczego podatku przemysłowego (mnożnik 6), płatników podatku hipotecznego (mnożnik 6);

2) w byłej dzielnicy austryackiej — płatników podatku gruntowego oraz domowo-klasowego (mnożnik 28), płatników podatku domowo-czynszowego (mn. 20), płatników powszechnego i szczególnego podatku zarobkowego (mn. 18 i 5), płatników podatku rentowego (mn. 25).

Mnożników dla b. dzielnicy pruskiej jeszcze narazie nie ustalono.

W ciągu 60 dni od chwili doręczenia odpowiedniego wezwania przez urząd skarbowy należy:

1) bądź wykazać się wobec kasy skarbowej czy urzędu podatkowego nabyciem obligacyi 5 proc. długoterminowej wewnętrznej pożyczki z r. 1920 lub też nabyciem specyalnie dla pokrycia pożyczki przymusowej wypuszczonej 3 proc. renty państwowej z r. 1921;

2) bądź też wykupić obligacye 3 proc. renty państwowej w wysokości wskazanej w wezwaniu i to albo gotówką, albo biletami skarbowymi lub obligacyami 5 proc. krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920 posiadającymi wszystkie niezapadłe jeszcze kupony. Rozporządzenia ministra skarbu zawierają szereg postanowień, dotyczących rygorów, egzekucyi ulg i zabezpieczeń, przewidzianych na wypadek gdyby ktoś zechciał powstrzymać się od pożyczki.

Baśń życia

By ludzie mogli pojąć,
By ją do serca wzięli,
Trzeba, by oni sami
Baśń życia zrozumieli...

To jest ta sama bajka,
Dalsze jej posiadanie,
Którąście w swej młodości
Wzięli na pamiętanie.

Wzajemnej nawet pracy
Przyświecać ludziom wiara
Wiara w zwycięstwo prawdy,
W przyszłość, że będzie inna.

Aleksander Szczęsny.

Obrady Sejmu

Zwołany na lipcową trzydniówkę Sejm załatwił najważniejszą sprawę tj. odesłał budżet państwa na r. 1921 do komisyi budżetowej. — W osobnym artykule podajemy zestawienie wydatków i dochodów Państwa. Budżet uzasadniał minister Steczkowski, lecz mowa jego nie przyniosła żadnych nowych wytycznych, nie pokazała nowych dróg. Ustawiczne kręcenie się w kółko — aby tylko nie dobrać się do kieszeni paskarzy i aby nie przydusić kapitalistów — oto był główny motyw przemówienia p. Ministra.

W dyskusyi, która miała przecież wedle zapowiedzi endo-klerykałów zdusić i obalić rząd Witosa przemawiał bardzo mało i nieśmiało poseł Grabski, którego wywodów nie słuchano zresztą z powodu panującego szalonego upału! Kampania o władzę rozegra się tedy — — w jesieni!

Drugą sprawę załatwioną przez Sejm było uregulowanie emerytur dla funkcyonaryuszy państwowych. Dzięki znakomitej obronie tej sprawy zarówno w Komisyi jak i na plenum Sejmu — emeryci nie będą więcej ginąć z głodu.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw Sejm odroczył się do 20 września z tem, iż komisya budżetowa oraz administracyjna, która będzie nad ordynacyą wyborczą radzić — zbierze się z końcem sierpnia.

Dochody i wydatki Polski na rok 1921.

Minister skarbu przedłożył Sejmowi na posiedzeniu z dn. 28 lipca projekt dochodów i wydatków państwa polskiego na rok 1921. Zobaczmy, jak wygląda to zestawienie i rozpatrzmy szczegółowo najważniejsze cyfry.

Dochody zwyczajne i nadzwyczajne

	Mkp.
Naczelnik państwa	19.600
Sejm ustawodawczy	173.640
Kontrola państwa	—.—
Prezydyum Rady ministrów	174.787.895
Ministeryum spraw zagraniczn.	1,788.582.000
Ministeryum spraw wojskowych	4,892.687.060
Ministeryum spraw wewnętrznych	1,616.390.204
Ministeryum skarbu	64,453.636.331
Ministeryum sprawiedliwości	186.990.000
Ministeryum przemysłu i handlu	450.733.755
Ministeryum kolei	26,142.589.000
Min. roln. i dóbr państw.	4,394.823.760
Min. wyznań rel. i ośw. publ.	74.388.735
Ministeryum poczt i telegrafów	3,693.137.551
Ministeryum aprowizacyi	5,575.089.000
Ministeryum zdrowia publicznego	601.673.140
Ministeryum sztuki i kultury	1,285.448
Ministeryum robót publicznych	325,488.490
Ministeryum pracy i opieki społ.	638,999.800
Główny urząd likwidacyjny	207,647.416
Główny urząd ziemski	1,067,188.000
Minist. byłej dzielnicy pruskiej	18,980,491.481
Razem	135,166,702.306

Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne.

	Mkp.
Naczelnik państwa	12,983.071
Sejm ustawodawczy	222,918.234
Kontrola państwa	138,598.856
Prezydyum Rady ministrów	819,206.014
Ministeryum spraw zagranicznych	3,601,406.904
Ministeryum spraw wojskowych	61,033.295.500
Ministeryum spraw wewnętrzn.	7,203,182.590
Ministeryum skarbu	12,150,818.823
Ministeryum sprawiedliwości	2,647,456.055
Ministeryum przemysłu i handlu	7,374.410.874
Ministeryum kolei	42,095.831.900
Min. roln. i dóbr państw.	8,149,725.903
Min. wyznań rel. i ośw. publ	11,404,715.738
Ministeryum poczt i telegrafów	3,200.301.789
Ministeryum aprowizacyi	19,879,709.041
Ministeryum zdrowia publicznego	2,295,876.150
Ministeryum sztuki i kultury	122,611.166
Ministeryum robót publicznych	10,842.502.985
Ministeryum pracy i opieki społ.	1,411,404.289
Główny urząd likwidacyjny	392,200.826
Główny urząd ziemski	1,103.014.000
Ministeryum b. dzielnicy pruskiej	12,879.014.163
Razem	208.961.184.895

Jak z powyższego zestawienia widać — deficyt wynosi **73 miliardy 794 miliony 482 tysiące 589 marek.**

Największą sumę wydatków pochłania ciągle jeszcze wojsko, które kosztuje rocznie 61 miliardów marek! Ta pozycya musi być zmniejszoną conajmniej o 40 miliardów, albowiem państwo ani nie potrzebuje, ani nie jest w stanie utrzymać tak kosztowny a zbyteczny aparat wojskowy. Pozycya 42 miliardów w wydatkach kolei jest stosunkowo nie wielką, albowiem znajduje się tu 20 miliardów na inwestycye kolejowe, co raczej stanowi dochód jak deficyt kolei. Do tej samej kategoryi „dobrych“ wydatków należy wydatek 10 miliardów w dziale Min. robót publicznych, są to bowiem wszystko wydatki inwestycyjne, a więc na odbudowę kraju, które się „opłacają“! Natomiast w takim kraju analfabetów jak Polska, wydatek 11 miliardów na oświatę jest stanowczo za mały. Brak szkół, liche płace nauczycieli — wszystko to skłaniać powinno rząd do usilniejszego poparcia oświaty w Polsce.

Niestety — skutkiem spadku waluty, budżet niniejszy jest właściwie bez wartości, albowiem wydatki znacznie się wzmogły — a dochody stoją na miejscu.

To też tylko energiczna polityka finansowa, pożyczka przymusowa, a przedewszystkiem rozwój przemysłu i handlu mają doprowadzić budżet Polski do równowagi. — Ale na taką politykę rząd chłopsko-burżuazyjny zdobyć się nie może, bo przecież sam sobie krwi nie upuści!

Budujmy dom!

Z Nowego Sącza od Komitetu budowy Domu robotniczego nadsyłają nam następującą odezwę celem wydrukowania jej:

Żeby żyć, rozwijać się i porozumiewać w ramach pewnej organizacyi trzeba, żeby organizacya miała dom własny. Znaczenie takiego domu jest ogromne. W nim odbywają się zebrania dzięki którym zaznajamia się członków danej organizacyi o jej ideologii, celach i zamiarach. Na zebraniach każdy z członków głos zabrać może, określić swoje własne stanowisko względem jakiejś omawianej kwestyi, dyskutować, udowodnić swoją racyę, albo przekonać się o mylności swoich założeń i twierdzeń. Słowem taki dom organizacyi, jak n. p. „Dom robotniczy“ staje się schroniskiem, w którem rozwija się i dojrzewa myśl organizacyjna, polityczno-społeczna, spółdzielcza i ideowa. W domu robotniczym dowie się robotnik jasno, w czem leży przyczyna opłakanego położenia, w jakiem się znajduje; jaką drogą do poprawy losu zmierzać winien, jak postępować, żeby wreszcie kiedyś całą pełnią blasków zajaśniała Jutrznia robotniczych nadziei.

Najpewniejszą drogą — to uszlachetnienie własne i swoich bliskich, — rozszerzanie horyzontów myślowych, — słowem zyskiwanie istotnej kultury. Terenem, na którym najłatwiej uzyskać to można drogą odczytów, zebrań, wzajemnych zwierzeń i dyskusyi, korzystaniem z bibliotek jest właśnie Dom robotniczy.

Obywatele! Dom robotniczy w Nowym Sączu okazał się za małym i nie może pomieścić swoich członków. Zamierzamy przeto rozszerzyć gmach domu robotniczego, iżby krępowana myśl nasza mogła swobodnie rozwinąć skrzydła.

Znajdzie się więc w nowym gmachu sala teatralna i odczytowa i czytelnia. Powiększy się biblioteka.

Obywatelu-robotniku! — robi się to dla Twojego dobra. Dom robotniczy tem droższym Ci będzie, im więcej we wzniesienie go własnej włożysz zasługi.

Pospieszajcie przeto z ofiarną dłonią! Zwłaszcza, że komitet budowy domu robotniczego ułatwił ofiarność w ten sposób, że wydał drukowane kwity na sumę 1000, 500 i 200 mk. i komitet ów, jako przedstawicielstwo szerokich mas wznoszących wspólnym sumptem wspólny gmach — mianuje tych, co złożyli na dobrą sprawę 1000 Mk. członkami założycielami rzeczywistymi, tych co złożyli 500 Mk. członkami założycielami honorowymi, a tych, co 200 Mk. członkami założycielami wspierającymi.

Nazwiska ofiarodawców — założycieli będą publikowane i wpisane w księgę w myśl zasady, że zasługi nie należy kryć pod korcem.

Obywatele i Towarzysze! Wznoście swój własny dom!

Wszystkie Koła, Komitety partyjne, spółdzielnie i towarzyszy etc. prosimy o nadsyłanie datków i popieranie naszej sprawy. Datki należy przesyłać pod adresem: Komitet budowy domu robotniczego w Nowym Sączu 2. Nawet najmniejszy datek zostanie przyjęty z wdzięcznością.

Kronika polityczna

NIEPOROZUMIENIE ANGIELSKO - FRANCUSKIE. Między Anglią a Francyą wybuchło ostre nieporozumienie z powodu energicznej akcyi, jaką prowadzi na własną rękę Francya, dążąc do wysłania na Górny Śląsk silnych posiłków wojskowych. Anglia obawia się, aby Francya nie rozpoczęła działań wojennych przeciw Niemcom. W tym wypadku koalicya byłaby rozbita, ponieważ Anglicy uważają za swój obowiązek podtrzymanie przemysłu niemieckiego. Z powodu tego nieporozumienia Francya wzbraniała się udzielić swej zgody na zwołanie w dn. 4-go sierpnia Rady Najwyższej. Rząd niemiecki pragnął wyzyskać zatarg angielsko-francuski i zajął odmowne stanowisko wobec żądania Francuzów domagających się przewozu wojsk francuskich przez terytoryum niemieckie.

Według ostatnich wiadomości owo nieporozumienie angielsko francuskie zostało już załagodzone. Anglia po wyjaśnieniach francuskich ustąpiła żądaniom Francyi. Wobec tego Anglicy i Francuzi podejmą wspólną akcyę w Berlinie i zmuszą Niemcy do przewozu sił koalicyjnych na Górny Śląsk. Tem samem Niemcy zawiedli się w swych nadziejach.

PRZED OSTATECZNĄ DECYZYĄ. Wobec wspomnianego poprzednio zatargu angielsko-

GUY DE MAUPASSANT

Historya dziewki folwarcznej

III.

Dziecko kończyło właśnie ośm miesięcy; wcale go nie poznała. Stało się całe różowe, pucołowate, nabite, podobne do żywego tłomoczka tłuszczu. Paluszki, nabrzmiałe poduszeczkami ciała, poruszały się ustawicznie z widocznem zadowoleniem. Rzuciła się na ten drobiazg jak na zdobycz, z gwałtownością zwierzęcia i ściskała je tak zapamiętale, że zaczęło wrzeszczeć ze strachu. Wówczas ona sama znów poczęła płakać, że dziecko jej nie poznaje, natomiast wyciąga rączki ku karmicielce, skoro tylko ją zobaczy.

Ale już następnego dnia przyzwyczaiło się do jej twarzy i uśmiechało się na jej widok. Obnosiła je po wsi, biegała z niem, jak waryatka, to znów siadała w cieniu drzew; następnie, po raz pierwszy w życiu i nie zważając, że dziecko nie może jej zrozumieć, mówiła mu o swych troskach, pracy, niepokojach, nadziejach, męcząc je ustawicznie gwałtowną zapamiętałością swych pieszczot.

Sprawiało jej rozkosz niesłychaną huśtanie go na ręku, mycie i ubieranie; była nawet szczęśliwą, gdy mogła obmywać je z nieczystości, bo w czynnościach tych znajdowała niejako potwierdzenie swego macierzyństwa. Wpatrywała się w malca, nie dowierzając, że należy do niej i raz po raz, kołysząc go w swych objęciach, powtarzała półgłosem:

— Moje maleństwo, moje maleństwo.

Przez całą drogę, wracając na folwark szlochała, a zaledwie przyszła, gospodarz zawołał ją do swego pokoju. Weszła, bardzo zdziwiona i wzruszona, nie wiedząc dlaczego.

— Usiądź — rzekł gospodarz.

Usiadła i przez długą chwilę siedzieli tak obok siebie, zmieszani, z bezwładnie opuszczonemi rękami, z któremi nie wiedzieli co począć i nie patrząc sobie w twarz, jak to jest zwyczajem wieśniaków.

Gospodarz, tęgi mężczyzna czterdziestopięcioletni, dwukrotnie owdowiały, jowialnie przytem uparty, zdradzał widoczne pomieszanie, co mu się wcale nie zdarzało. Nareszcie zdecydował się i począł mówić, trochę niepewnie, zacinając się i patrząc przed siebie, w pole.

— Róziu — zaczął — czy nigdy nie myślałaś o założeniu własnego gospodarstwa?

Zbladła śmiertelnie. Widząc, że nie odpowiada, mówił dalej:

— Dobra z ciebie dziewczyna, obrotna, pracowita i oszczędna. Taka żona byłaby prawdziwem szczęściem.

Siedziała ciągle nieruchoma, z błędnem spojrzeniem, nie próbując nawet zrozumieć, bo myśli jej wirowały bezładnie jak za zbliżaniem się niebezpieczeństwa.

Urwał na chwilę, poczem podjął znowu:

— Widzisz, folwark bez gospodyni obejść się nie może, nawet przy tak dobrej służącej jak ty.

To rzekłszy, zamilkł, nie wiedząc, coby jeszcze powiedzieć; a ona patrzyła nań z przerażoną twarzą człowieka, który znalazł się wobec zbója i gotów jest do ucieczki za najmniejszym ruchem przeciwnika.

Nakoniec, po upływie pięciu minut, spytał

— I cóż? jakże ci się zdaje?

Odparła z miną idyotki:

— Niby co, gospodarzu?

Szorstko już odrzucił:

— Żebym się z tobą ożenił, u licha!

Zerwała się nagle, następnie padła na krzesło jak złamana i tak pozostała bez ruchu, jak człowiek, w którego niespodzianie straszny cios uderzył. Zniecierpliwił się ostatecznie:

— Więc jakże? Odezwij się nareszcie!

Patrzyła w niego ogłupiała; nagle łzy rzuciły się jej z oczu i zdławionym głosem dwukrotnie powtórzyła:

— Nie mogę, nie mogę!

— A to czemu? — spytał. — No wiesz, nie bądź głupia; do jutra pozostawiam ci czas do namysłu!

Wyszedł co spieszniej, czując ulgę, że załatwił sprawę, która go mocno krępowała. Ani na chwilę też nie wątpił, że nazajutrz służąca przyjmie propozycyę tak nieoczekiwaną, a dla niego będącą doskonałym interesem, gdyż w ten sposób na zawsze przywiąże do siebie kobietę, która niewątpliwie wniesie mu więcej, niż mógłby dać najpiękniejszy nawet posag.

O mezaliansie i tym podobnych skrupułach nie mogło tu być mowy, gdyż na wsi wszyscy są niemal równi; właściciel folwarku pracuje taksamo jak jego furman, który najczęściej sam nabywa folwark, a służące stają się gospodyniami, co jednak nie pociąga najmniejszej zmiany w ich życiu i zwyczajach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

francuskiego nie można było ustalić posiedzenia Rady Najwyższej, która dokona podziału gmin górnośląskich między Polskę a Niemcy. Ponieważ obecnie nastąpiła podobno zgoda, więc posiedzenie zostało zwołane na dzień 8 sierpnia. Posiedzenie odbędzie się w Paryżu, albo we francuskim porcie Boulogne (Buloń). Wezmą w niem udział obok Brianda, Lloyd Georgea, włoskiego premiera Benomiego i reprezentanta Japonii, także przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. Dotąd nie wiadomo jeszcze, jaką rolę odegra Ameryka na konferencyi. Amerykanie oświadczają, że sprawa górnośląska jako ściśle europejska jest im obojętna, ale nie jest wykluczone, że w razie różnicy zdań między europejskimi mężami stanu wystąpią ze swem pośrednictwem. Całe społeczeństwo polskie i robotnicy górnośląscy w naprężeniu oczekują wyniku konferencyi.

NOWY MINISTER. Zdawało się, że rząd Witosa zechce wkońcu zespolić dawny zabór pruski z resztą rzeczypospolitej. Tymczasem rozeszła się wiadomość o mianowaniu nowego ministra dla zaboru pruskiego w osobie posła Juliusza Trzcińskiego z Narodowego Zjednoczenia Ludowego (grupa Skulskiego). Widocznie więc stronnictwa centrowe zrezygnowały z zespolenia Poznańskiego.

KONGRES W LILLE. W mieście Lille (Lill) odbył się kongres francuskich związków zawodowych zorganizowanych w Generalnej Konfederacyi Pracy. Na kongresie tym komuniści, dążący do rozbicia klasy robotniczej wywołali wielkie awantury. Polała się nawet krew ponieważ anarchiści bolszewiccy strzelali z rewolwerów. Ostatecznie jednak (jak donoszą) komuniści ponieśli porażkę i francuskie związki zawodowe pozostaną w Amsterdamskiej Międzynarodówce (do której należą także i nasze związki).

GÓRNY ŚLĄSK. Położenie na G. Śląsku jest groźnem wskutek **otwartego przygotowania się Niemiec do zbrojnego ruchu na G. Śląsku w razie, gdyby rozstrzygnięcie miało być niekorzystnem dla Niemiec.** Wobec tego Francya zażądała od Niemiec rozbrojenia organizacyi samoobrony i wolnych korpusów i usunięcia ich z granic G. Śląska. Niemcy mają zarządzić, ażeby wykonanie rozstrzygnięcia nie napotkało na żaden opór, i przedsięwziąć środki celem rychłego przewiezienia posiłków na G. Śląsk. Co do tych żądań, Niemcy czynią zastrzeżenia. Wysocy komisarze francuski, angielski i włoski w Opolu wystosowali do konferencyi ambasadorów wspólną notę, zwracając jej uwagę na konieczność wysłania posiłków na G. Śląsk i jak najszybszego rozwiązania sprawy podziału terytoryum plebiscytowego. Anglicy zrozumieli już także, że na G. Śląsku grozi nowe niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Przyłączyli się więc do ostrych zarządzeń przeciw Niemcom i do powiększenia załogi aliancikiej z 20.000 na 60.000 ludzi. Wobec tego, że rozstrzygnięcie się odwleka i jest trudne, pojawiła się myśl utworzenia z G. Śląska państwa autonomicznego, które jest na rękę Anglii i Niemcom, lecz sprzeczne z traktatem wersalskim. Podobno Rada ambasadorów ma się zebrać 8 sierpnia, aby ostatecznie zdecydować o losie Górnego Śląska. — Ale dziś już wyraźnie powiedzieć trzeba, że Polska nie zgodzi się na traktowanie Górnego Śląska — niezgodne z postanowieniami traktatu wersalskiego. Anglicy bowiem uważają, że traktat wtedy tylko ma być dotrzymany, gdy chodzi o sprawy dla Anglii korzystne!

CZECHY. Czeskie umizgi do Polski trwają w dalszym ciągu! Położenie w Czechach jest jednak bardzo groźne. Wrzenia na Rusi czeskiej trwają. I tak we wsiach Szczawnie i Żornabiu chłopi przemocą opanowali ziemię skarbowe. Władze czeskie dopiero siłą wyparły chłopów i przywróciły ład. Prasa czeska występuje gorliwie za sojuszem wojskowym, ekonomicznym i politycznym z Polską. Do Warszawy przybył czeski minister handlu Hotowec.

Ze strony Polski może być tylko jedna odpowiedź: Oddajcie zrabowany Śląsk — potem będziemy mówić o przyjaźni!

RUMUNIA zawarła z Jugosławią konwencyę obronną na dwa lata w razie ataku Węgier lub Bułgaryi. Ministerstwo spraw zagr. w Warszawie zawiadamia, że król rumuński Ferdynand ratyfikował traktat przymierza polsko-rumuńskiego.

LITWA KOWIEŃSKA nie wyśle delegacyi dla prowadzenia dalej rokowań polsko-litewskich w Brukseli. Rząd litewski zawiadamił Radę Ligi Narodów o odrzuceniu projektu Hymansa.

HISZPANIA. W Marokko w Afryce północnej wybuchło powstanie. Wojska hiszpańskie znajdują się w ciężkiem położeniu i musiały się wycofać.

Z Wieliczki

„SWOJĄ UCIECZKĄ... ODPARLI WROGA Z POD WARSZAWY..." Zjechawszy się do Częstochowy chrześcijańscy krzykacze wygłaszali po kolei różne chwalby. Ciemne chłopstwo z otwartemi usty przysłuchiwało się tym prowodyrom skwapliwie. „Wieniec-Pszczółka" z dnia 17 lipca br. umieściła z tej wycieczki klerykalnej sprawozdanie, w którem jest powiedziane przez usta p. Grabskiego:

„Osiągnęliśmy jedną wielką rzecz — odparliśmy wroga, który podchodził do Warszawy".

Jak śmią to sobie przypisywać! I czemże oni tego wroga odparli? Swoją ucieczką? jak robili dęba, gdy bolszewicy dobijali prawie do samych bram Warszawy. A uciekając wołali: „ludu! ratuj Polskę!" Witosie! Daszyński! bierzcie rządy! I wówczas Daszyński z Witosem nie zlękli się zapędów bolszewickich na Polskę, lecz rządy objęli i Polskę z bolszewików oczyścili.

Lecz dzisiaj co się dzieje? Psioczy endecya, psioczą klerykali, psioczy cała klika „chrześcijańska" na tych, co ich przed nawałą bolszewicką ochronili, a psioczą najbardziej na Naczelnika Piłsudskiego którego nie mogą znieść. I stokrotnie wolelibyśmy na tym fotelu mieć Karola, pijaka, niźli tego człowieka, który tyle cierpień w swem życiu dla Polski poniósł. „O cześć wam kainy"!

Pan Młynek robiącsobie apetyt na posła z wielickiego pow. na Zjazd do Częstochowy pojechał, aby okazać ks. Lutosławskiemu swoją siwą brodę — lecz głosu tam nie zabierał. Wznosił tylko toast przy bufecie na cześć straconego przez Trockiego — buta pod Warszawą...

Do Rady naczelnej także go nie wybrano nie dowierzając mu z powodu magania kozłów. A mimo to biedaczysko ubiega się po powiecie, płaci furmanki po 3.000 Mk. tylko pytanie skąd ma na to pieniądze ten biedny profesor.

Powiada do wyborców: Jakbyście byli mądrzy, tobyście i wy pieniądze mieli, ale trzeba być takim chrześcijaninem jak ja! Socyaliści wam nic nie dadzą bo sami nic nie mają! — Chłopi powinni patrzeć na czyny a nie na słówka i siwą brodę p. Młynka,

„Bo ten tylko patrzy wszędzie,
„Gdzie korzystał więcej będzie..."

Przyjaciel.

KRONIKA

POSADY DLA ZDEMOBILOWANYCH. — Ponieważ liczne rzesze zdemobilizowanych żołnierzy, pozostających bez pracy, znajdują się w nader trudnem położeniu, minister spraw wewnętrznych okólnikiem z dnia 18 lipca 1921 r. polecił wszystkim podwładnym urzędom, aby zdemobilizowani żołnierze korzystali bezwględnie z pierwszeństwa przy obsadzaniu posad o ile posiadają równe z innymi kandydatami kwalifikacye.

W związku z tem mają być sporządzone i nadesłane Ministerstwu listy imienne przyjętych do służby w czasie od 1-go stycznia do 30-go czerwca 1921 r., zdemobilizowanych wojskowych, przy podaniu jednocześnie liczby przyjętych w tymże czasie na równorzędne posady niewojskowych z załączeniem objaśnień, co było powodem pominięcia kandydatów z pośród zdemobilizowanych wojskowych.

Takież listy będą przesyłane w przyszłości co miesiąc do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

KLERYKALNE OSZUSTWO. Jeden z czytelników przysyła nam następujący list, pisany do jego krewnej. List, którego **pisownię i styl zachowujemy bez zmian,** brzmi:

Szanowna Pani Anna Br.... Niech Bendzie pochwalony Jezus Hrystus Za przisłanom Ofiare serdeczny Bog zapłać w kwocie 70 koron ćeskich donosimy wam że jest ot prawione zaniego ten was nie przijaciel bendzie mieć poznake nasobie. zbogem

z pozdrowieniem
Zakład Ojców Jezeuitów
Ks Dob Zielimowskif

(Okrągła pieczęć).

Czy nie jest to prawdziwy dokument hańby dla tego „szlachetnego i uczonego" zakonu? Ów ks. Zielimowski, jak widać z pisowni, jakiś czeski przybłęda, nieuk nieumiejący zlepić kilku słów — nie jest jednak tak głupi, jakby to z jego listu wynikało! Widać, że to spryciarz pierwszorzędny, prawdziwy jezuita! Pociesza naiwną kobiecinę, iż jej nieprzyjaciel „będzie mieć poznake na sobie". Ale naturalnie nie pisze, jaka to „poznaka" i biedna kobiecina za swoje ciężkie pieniądze daremnie będzie wypatrywać owej „poznaki" na ciele swego nieprzyjaciela! A widocznie posłała ona owe 70 kor. czeskich (blisko 2.000 Mk.) na msze na pognębienie jej wroga, a poczciwy jezuita połknąwszy pieniądze jeszcze się z kobiety natrząsa, pisząc jej o „poznace" na nieprzyjacielu! Czyż to nie oczywiste oszustwo? I cóż na to zwalczający socyalizm ks. Urban?

FALA UPAŁÓW ZBLIŻA SIĘ. Fala upałów, która przez kilka tygodni unosiła się nad morzem irlandzkiem przesunęła się obecnie na ląd stały.

W **Wiedniu** już od kilku dni panuje kanikuła, dochodząca do 30 stopni gorąca.

W **Berlinie** najwyższa temperatura dnia 12 lipca wynosiła 33 stopni Celziusza w cieniu.

W **Londynie** notowano w dniu 12 lipca 50 stopni Celziusza. Jest to już 78-my dzień nieprzerwanych upałów. Brak wody jest katastrofalny i niema dotychczas widoków zmiany temperatury. Wielu ludzi padło ofiarą gorąca.

Z **Nowego Jorku** donoszą, że w wielu wielkich miastach Ameryki panuje nieznośne gorąco. Dzieci i dorośli udają się na stacyę pożarną, aby się dać chłodzić szlauchami. Notowano liczne wypadki udaru słonecznego.

BACZNOŚĆ! Zarządy wszystkich oddziałów Związku robotników drzewnych w Małopolsce i Śląsku zawiadamiamy, że Kongres zjednoczeniowy robot. drzewnych, który miał się odbyć w Przemyślu d. 22 sierpnia, zostaje na razie odwołany.

O terminie zwołania będą wszystkie oddziały na czas zawiadomione.

Za Zarząd Centralny:

Kmiecik Michał. Przewodniczący:

Jaroszewski Bolesław. Sekretarz.

ZARZĄD CENTRALNY ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W KRAKOWIE wzywa wszystkie oddziały do jak najszybszego wysyłania obrachunków miesięcznych, gdyż z powodu zbliżającego się zjazdu jest to bezwarunkowo potrzebne.

Za Zarząd: **B. Jaroszewski.**

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.